

Jurkowski, Roman

"Gazeta Wileńska" i "Głos Kijowski" : (z dziejów polskiej prasy radykałno-liberalnej na Litwie i Ukrainie w 1906 roku)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 26/4, 59-84

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN JURKOWSKI (Lubawa)

„GAZETA WILEŃSKA” i „GŁOS KIJOWSKI”

(Z dziejów polskiej prasy radykalno-liberalnej na Litwie i Ukrainie
w 1906 roku)

I

Ukazanie się niemal jednocześnie w początkach 1906 r. w Kijowie i Wilnie dwu codziennych polskich gazet radykalno-liberalnych spowodowane było przede wszystkim potrzebą znalezienia trybuny do wypowiedzi dla krzepnących w atmosferze „swobody konstytucyjnej” kręgów liberalno-demokratycznej inteligencji polskiej. Istniejące od końca 1905 r. w Wilnie i Kijowie gazety polskie¹ nie dawały demokratom rękami pełnej swobody wypowiedzi, mimo iż również one korzystały z chwilowego złagodzenia cenzury i liberalizacji przepisów prasowych. Skupienie się wokół pism grona osób o zbliżonych poglądach polityczno-społecznych dawało też możliwość ściślejszego zorganizowania się rozproszonych dotąd jednostek spośród liberalnych ziemian i postępowej inteligencji polskiej.

W Wilnie takim ośrodkiem skupiającym demokratów stała się redagowana przez Zenona Pietkiewicza „Gazeta Wileńska”, której pierwszy numer ukazał się 15(28) II 1906 r. Myśl stworzenia „polskiego organu postępowego w Wilnie” rzucił w końcu 1905 r. Michał Römer — późniejszy wydawca i czołowy publicysta „Gazety Wileńskiej”. Informował o tym jeden z jej udziałowców, ziemianin Konstanty Gordziałkowski, w liście do Aleksandra Lednickiego, datowanym 23 IX(6 X) 1905 r., w którym proponując mu udział w finansowaniu i współpracę redakcyjną z projektowanym pismem oraz powiadamiając o zgodzie Zenona

¹ Pierwszym legalnym pismem polskim był wydawany w Wilnie (od 1(14) IX 1905) przez Hipolita Korwin-Milewskiego „Kurier Litewski” — gazeta o profilu ziemiańsko-zachowawczym. Poza tym wydawano tu krótkotrwałe „Nowiny Wileńskie” (wyszły 32 numery, od 4(17) I do 20 II(5 III) 1906). W Kijowie hr. Włodzimierz Grocholski zaczął od początku lutego 1906 wydawać „Dziennik Kijowski”, którego linia polityczna zbliżona była do pism Narodowej Demokracji. Por. R. Jurkowski, „Kurier Litewski” w latach 1905—1907, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” (dalej: KHPP), 1983, nr 1, s. 79—106.

Pietkiewiczza na objęcie redaktorstwa („[...] jest to znawca kwestii rolnych, a więc siła bardzo pożądana w kraju rolnym, jak nasz”), tak oto uzasadnia przyczyny wydawania gazety mającej być organem demokratów i liberałów wileńskich: „Tu zbiegają się wszystkie narodowości tak zwanego Północno-Zachodniego Kraju, tu indywidualność każdej z nich przełamuje się przez pryzmat trzech innych kultur. Wilno przy tym jest najpotężniejszym ogniskiem polskim w granicach historycznej Litwy, więc tu objawy tej polskości będą najsilniej przejawiać się i uzewnętrzniać w piśmie”². Grono inicjatorów, znając miejscowe warunki, nie liczyło na łatwy sukces projektowanego pisma, lecz świadomość przyszłych trudności przyspieszała ich zabiegi nad rozpoczęciem wydawnictwa: „W Wilnie może bruździć nieco klerykalizm silnie tu rozwinięty. Klerykalizm, który prawdopodobnie poda rękę nacjonalizmowi — swemu naturalnemu sojusznikowi. Lecz właśnie obawa, aby te dwa wsteczne czynniki, a nacjonalizm wprost dla nas jest zgubny, nie stały się kierownikami opinii, tym większą służy podniętą do stworzenia przeciwwagi w formie postępowego dziennika”³. Rozwijając powyższe sformułowania, M. Römer⁴ pisał w artykule programowym w pierwszym numerze „Gazety Wileńskiej”: „W określeniu stanowiska naszego musimy się kierować potrzebami krajowymi i w nich szukać punktu wyjścia dla wszelkiej akcji politycznej, społecznej i kulturalnej [...] chodzi nam o ustalenie współżycia rozmaitych elementów kulturalnie narodowych w obu krajach [tj. Litwie i Białorusi — R.J.] [...] właśnie takie współżycie, a nie zaborcze połącznie wszystkich kulturalnie narodowych elementów przez którykolwiek z nich, leży w interesie kultury ogólnej”⁵. Formułując podstawowe tezy programu krajowego, częściowo wykorzystane później przez ziemiańsko-konserwatywny odłam krajowców, demokraci wileńscy nie tracili z oczu problemu Polaków na Litwie i Białorusi. Wielokrotnie zaznaczając ich „zasiedziałość i wielowiekowe zgodne współżycie z Litwinami i Białorusinami”, nie rezygnowali z postulatów umacniania kultury polskiej: „My, obywatele Litwy i Białorusi, których stanowisko obywatelskie obowiązuje do służby krajowej, nie możemy być kolonistami polskimi. W tym zakresie obywatelstwa krajowego, a więc w zakresie politycznym, społecznym i ekonomicznym, naszymi krajami ojczystymi są

² List Konstantego Gordziałkowskiego do Aleksandra Lednickiego z 23 IX 1905, w: Materiały Aleksandra Lednickiego, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN), sygn. III-123, j. 40, k. 40—41.

³ Tamże.

⁴ J. Jurkiewicz, *Demokraci wileńscy w latach 1905—1914. Zarys działalności i myśli politycznej*, „Acta Baltico-Slavica”, R. 15: 1983, s. 163, przyp. 31. Tam też szerzej o środowisku inicjatorów, wydawców i współpracowników „Gazety Wileńskiej”. Por. tenże, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905—1922*, Poznań 1983, s. 51—55. O Michale Römerze por. też. J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 272.

⁵ Artykuł redakcyjny, „Gazeta Wileńska” (dalej: GW), nr 1 z 15(28) II 1906.

Litwa i Białoruś. Natomiast wyłącznie w zakresie kulturalno-narodowym jesteśmy synami narodu polskiego i tego pokrewieństwa naszego wyzrekać się nie będziemy i nie chcemy”⁶. To oryginalne, po raz pierwszy wyraźnie sformułowane *credo* koncepcji krajowej nie spotkało się z przychylnym odzewem innych czasopism, zwłaszcza z Królestwa Polskiego, nie wczuwających się w specyficzną sytuację Polaków w guberniach zachodnich Rosji. Warszawska „Reforma” tak oceniała ten punkt programu „Gazety Wileńskiej”: „Redakcja »Gazety Wileńskiej« składa się z »synów« Narodu Polskiego »wyłącznie w zakresie kulturalno-narodowym«. W innych sprawach na ich polskość liczyć nie należy. Oprócz wyraźności ma program »Gazety Wileńskiej« jeszcze jedną zaletę: pewną oryginalność w pojmowaniu »macierzyństwa« i »synostwa«, podział tych rzeczy na »zakresy«. W »zakresie« kulturalnym są ci panowie »synami Polskiej Ojczyzny«, w innym jakimś zakresie inną mają matkę. To coś jakby dążność do przysłowiowego ssania dwóch matek”⁷.

Wydawcy pisma, uważając za cel swej pracy „zgodne współzycie rozmaitych elementów kulturalno-narodowych”, co może być osiągnięte „tylko przez demokratyzację stosunków społecznych”, stwierdzali w programie, że „bez uwzględnienia potrzeb klas wytwarzających czy szerokich warstw ludowych [...] niemożliwy jest postęp kulturalny społeczeństwa ani rozwój ekonomiczny i społeczny”⁸. Tezy tej jednak nie rozwinięto dalej, ograniczając program społeczny do podkreślenia roli samopomocy społecznej i samorządu. Szczególny nacisk położono na działalność interwencyjną państwa w rozwiązywaniu konfliktów społecznych: „Jesteśmy zwolennikami zasady interwencji państwowej (prawodawczej i kontrolującej) w stosunkach między pracownikami i pracodawcami oraz zasady udziału państwa w zaspokajaniu potrzeb, zwłaszcza drobnej własności rolnej”⁹. To raczej wstrzemięźliwe potraktowanie nabrzmiałej i szeroko wówczas dyskutowanej kwestii agrarnej miało swe źródło nie tylko w niechęci demokratów do gwałtownych, destrukcyjnych przemian, ale uwarunkowane było również ziemiańskim pochodzeniem dużej części demokratów wileńskich i tkwiącej w nich świadomości, że to właśnie ziemiaństwo polskie jest oparciem dla tak istotnej w ich programie kultury polskiej¹⁰. Można sądzić, że tak właśnie te fragmenty programu

⁶ Tamże.

⁷ Cyt. za: *Przegląd prasy. Nowe pismo na Litwie*, „Gazeta Polska”, nr 66 z 9 III 1906.

⁸ *Artykuł redakcyjny*, GW, nr 1 z 15(28) II 1906.

⁹ Tamże.

¹⁰ Być może występowała też tutaj związana z poczuciem odrębności Litwy i Białorusi niechęć do przyjmowania haseł programowych partii rosyjskich, które obejmowały w swych postulatach całą Rosję, a więc i 6 guberni litewsko-białoruskich. Pisał o tym korespondent „Słowa”, relacjonując wywiad z „osobistością wileńską”: „Gdy przyszło do programu, stanął na porządku dziennym pomysł utworzenia

pisma ocenił „Kurier Litewski” — główny wileński konkurent „Gazety”, który nie omieszkaby ostro skrytykować nowego pisma w przypadku jego radykalizmu agrarnego.

Program taki zaakceptowali też ci, którzy zadeklarowali współpracę z „Gazetą Wileńską”. Wśród ponad 50 osób wymienionych w pierwszym numerze znaleźli się m.in. działacze Związku Postępowo-Demokratycznego z Królestwa (S. Kempner, H. Konic i inni), polscy socjaliści (E. Abramowski, A. Lange, J. Lorentowicz), wybitny polski marksista L. Krzywicki, a także: Cezary Jellenta (Napoleon Hirszbant), Wacław Nałkowski, Władysław Reymont, Stanisław Stempowski, Stefan Żeromski. Z Wilna należy wymienić tak znane postacie, jak Ludwik Abramowicz, Michał Brensztejn, Jan Klott, Bronisław Krzyżanowski. W zestawie współpracowników znaleźli się też przedstawiciele narodowego ruchu litewskiego: Mykolas Biržiška, Jurgis Šaulys, Povilas Višinskis.

Żywo „Gazety Wileńskiej” nie był długi. Ukazało się łącznie 105 numerów pisma. Pierwszy wyszedł 18(28) II 1906, ostatni — 25 VII(7 VIII) 1906 r., przy czym w okresie tym w wydawaniu „Gazety” istniała ponad miesięczna przerwa. W nr. 47 z 14(27) IV w notatce do czytelników redakcja pisała: „Przed dwoma niespełna miesiącami przystępowaliśmy do pracy pełni nadziei, że ogół czytających powita z radością organ niezależnej myśli walczący o wolność [...]. Niestety, omyliliśmy się w swych wierzeniach i marzeniach. Z wyjątkiem nielicznej garstki tych hartownych większość ogółu tutejszego powitała nas obojętnie, a znaczna część nawet ze strachem lub wprost wrogo [...]. Zamykamy więc nasze pismo z bólem i żalem, z tym przeświadczeniem, że jeszcze za wcześnie tutaj na to, cośmy dziś już podjęli”¹¹. Trudności finansowe zostały przezwyciężone dopiero po miesiącu i z dniem 16(29) V 1906 r. ukazał się (bez zmiany numeracji) kolejny, 48 numer „Gazety Wileńskiej”. W odezwie do czytelników, uznając swoją omyłkę w gorzkich osądach społeczeństwa polskiego na Litwie, redakcja informowała: „Przez krótki czas swego istnienia »Gazeta Wileńska« zdołała pozyskać grupę przyjaciół, której energicznej czynnej akcji zbiorowej zawdzięcza obecne swe powstanie”¹². Wyjaśniając, że „programu nie kreśliły, gdyż nie odstepu-

»kadeccji polskiej«, a nawet może polsko-litewskiej, bo do wileńskich »pedeków« przyciągnęli ci Litwini, co są więcej radykalnymi aniżeli szowinistami. »Kadety« przysłały im program na słynnym zjeździe w Moskwie, opracowany z zastrzeżeniem, że jest on ostateczny. Ani przecinka zmienić nie można. [...] Program kadetów dla Polaków litewskich nie ma znaczenia, bo stosunki na Litwie są głęboko inne aniżeli w głębi cesarstwa, choćby stosunki agrarne” — Wuk [Antoni Donimirski], *Z dnia na dzień*, „Słowo”, nr 65 z 8 III 1906.

¹¹ *Do czytelników*, GW, nr 47 z 14(27) IV 1906. Konstatując fakt zamknięcia „Gazety Wileńskiej”, „Dzwon Polski” w nr. 61 z 28 IV 1906 (wyd. wieczorne) pisał: „Wyznajemy szczerze, że nie martwi nas bynajmniej ten nowy dowód bankructwa partii, która tak smutną rolę odegrała u nas w ciągu krótkotrwałego swego istnienia”.

¹² *Do czytelników*, GW, nr 48 z 16(29) V 1906.

jemy od dawniej głoszonego”, wyraźnie zaznaczono: „Jeśli pismo nasze potrzebnym jest dla społeczeństwa, to istnieć i rozwijać się będzie”¹³. Jedyną zmianą było ustąpienie redaktora Zenona Pietkiewicza, którego miejsce zajął dotychczasowy wydawca Michał Römer. Bez zmiany pozostało stanowisko sekretarza redakcji (Władysław Umiński), zaś jako wydawca pismo podpisywał Ludomir Powstański. Nie na długo starczyły zebrane fundusze mimo widocznych w zawartości pisma zabiegów oszczędnościowych. W numerze 102 z 21 VII(3 VIII) poinformowano czytelników o wyczerpaniu środków finansowych i likwidacji gazety. Ponieważ nie wszyscy udziałowcy pogodzili się z myślą zamknięcia pisma, w gronie ich powstał projekt kontynuacji wydawnictwa w formacie zmniejszonym¹⁴. Dążeń tych nie podtrzymało jednakże ogólne zebranie udziałowców, które z dniem 24 VII(4 VIII) postanowiło zawiesić wydawanie „Gazety Wileńskiej”¹⁵. Podjęto również trzecią próbę wznowienia pisma: wybrano Komitet Akcji Ratunkowej, który rozesłał krótką odezwę wzywającą do składania na jego ręce kwot pieniężnych „choćby niedużych, albowiem Komitet Akcji Ratunkowej chce stanowić pismo bezpartyjne, krytycznie a bezstronnie oświetlające bieg politycznych wypadków”¹⁶. I ta próba zakończyła się niepowodzeniem. O upadku pisma, obok braku popularności, zadecydowały trudności finansowe i organizacyjne. Wspominał o tym po latach pierwszy redaktor „Gazety Wileńskiej” Zenon Pietkiewicz: „Pismo miało ciężkie warunki organizacji. Musiało urządzić całkowicie zecernię, sprowadzić czcionki i personel zecerski z Warszawy. Budżet określono zbyt hojnie, wysokie pensje (z gwarancją roczną) i względnie wysokie honoraria — jak na początek”¹⁷.

„Gazeta Wileńska” nosiła podtytuł: „Dziennik polityczny, literacki i społeczny”. Wychodziła codziennie oprócz dni poświęconych, roczna prenumerata wynosiła 6 rb, czyli tyle samo co prenumerata „Kuriera Litewskiego”. Oprócz stałych, codziennych artykułów wstępnych, najczęściej o treści politycznej, pisanych głównie przez Ludwika Abramowicza,

¹³ Tamże.

¹⁴ Do szanownych pp. prenumeratorów, GW, nr 104 z 23 VII(5 VIII) 1906.

¹⁵ Do czytelników, tamże, nr 105 z 25 VII(7 VIII) 1906.

¹⁶ Nieprzychylny „Gazecie Wileńskiej” „Kurier Litewski” skrytykował brak w odezwie wyznaczonego miejsca składania ewentualnych datków i brak nazwisk członków Komitetu Akcji Ratunkowej. Nie omieszczał też wykorzystać wyrażnej niezręczności (lub błędu drukarskiego) w sformułowaniu odezwy mówiącej o tym, że „Komitet chce stanowić pismo”. W „Kurierze Litewskim” pisano: „Komitet stanowiący pismo! To coś w rodzaju owej honorowej szpady, która była dla obdarzonego nią... najpiękniejszym dniem w życiu. Co zaś do bezpartyjności pisma, które by spadek objęło po »Gazecie Wileńskiej«, to już wyznajemy, że już zaufania do owej »bezpartyjności« w żaden sposób obudzić w sobie nie możemy. A zapowiadane również »stanowisko szczerze demokratyczne oraz trzeźwy patriotyzm« niewiele nam mówią” („Kurier Litewski”, nr 166 z 26 VII (8 VIII) 1906).

¹⁷ Z. Pietkiewicz, Wyjaśnienia do „Gry stosunków i stronnictw na Litwie”, „Kurier Warszawski”, nr 169 z 21 VI 1911.

Ludwika Cybulskiego, Henryka Ostachiewicza, Zenona Pietkiewicza i Michała Römera, pismo posiadało następujące stałe działy: „Kronika miejska”, „Telegramy”, „Przegląd prasy polskiej”, „Z prasy rosyjskiej”, „Z prasy litewskiej”, „Korespondencje” i „Notatnik”. Od nr. 7 z 22 II(7 III) przybyły „Listy petersburskie”, pisane przez Pawła Krzyżanowskiego, a od nr. 11 z 26 II(11 III) — „Listy warszawskie” Papaveriusa i Drogomira. Jakością i wysokim poziomem wyróżniały się zasadniczo dwa działy „Gazety Wileńskiej”. Były to, pisane najczęściej przez M. Römera, artykuły wstępne — świadczące o znajomości warsztatu dziennikarskiego i wykazujące wysoką kulturę polityczną i ogólną autora, oraz krótkie, błyskotliwe felietony o różnorodnej tematyce zamieszczane w „Notatniku” — pióra Ludwika Abramowicza, a podpisywane pseudonimem „Licz”. Interesujące były artykuły dotyczące narodowego ruchu litewskiego i przeglądy prasy litewskiej redagowane przez M. Birżiškę, prowadzącego w „Gazecie” odrębny dział litewski, stawiający sobie za cel „systematyczne zaznajamianie polskiego społeczeństwa z narodowym ruchem litewskim”¹⁸. Nie wszystkie osoby, które zadeklarowały współpracę z „Gazetą Wileńską”, rzeczywiście się nią wykazały, należy jednak odnotować prace takich autorów, jak Edward Abramowski (*Niewola ideału i jego wyzwolenie*)¹⁹, Wilhelm Feldman (*Poznajmy się wzajemnie* — artykuł nawołujący do poznania kultury Litwinów i Ukraińców)²⁰, Leon Wasilewski (*Współdziałanie czy walka* — analizujący przyczyny konfliktu polsko-litewskiego)²¹, Stefan Żeromski (opowiadanie *Zemsta jest moją...*)²². Do nr. 47, czyli do czasu miesięcznego zawieszenia wydawnictwa, zamieszczono w „Gazecie Wileńskiej” powieści w odcinkach oraz odcinkowe opracowania historyczne. Były to siedemnastoczęściowe opowiadanie Zygmunta Pietkiewicza *Tak mówił smutek. Legenda o starszym bracie*²³ oraz ukazujący się z różną częstotliwością siedmiodcinkowy *Przyczynek do dziejów powstania kościuszkowskiego na Litwie* pióra Ludwika Abramowicza. Miesięczna przerwa w wydawaniu pisma nie poprawiła jakości „Gazety Wileńskiej” — coraz więcej miejsca zajmują telegramy i kroniki, spada poziom korespondencji, a dotąd najciekawsze z Mińska coraz częściej przybierają formę kronik obyczajowo-sądowych. Redakcja rezygnuje całkowicie z popularnych odcinków, wzrasta ilość

¹⁸ M. Römer, H. Römer-Ochenkowa, *Polaki, [w:] Formy nacyjonalnego dżiżenija w sowriemiennych gosudarstwach. Rossija, Awstro-Wiengrija, Giermanija*, pod ried. A. J. Kastieljanskogo, Petersburg 1910, s. 377. Tamże na tej samej stronie: „Redagowanie tego działu, który posiadał pełną autonomię, było oddane w ręce Litwinów, członków demokratycznej lub narodowej partii”.

¹⁹ GW, nr 38 z 1(14) IV 1906.

²⁰ Tamże, nr 11 z 26 II(11 III) 1906.

²¹ Tamże, nr 87 z 4(17) VII 1906.

²² Tamże, nr 43 z 9(22) IV 1906.

²³ Tamże, od nr. 1 do 23 z 14(27) III 1906.

reklam. Spadkowi liczby czytelników nie zapobiegają drobne zmiany w układzie pisma: wprowadzenie „Kroniki krajowej”²⁴, rubryki „Najważniejsze nowiny”²⁵ czy zapowiedzi wydawania bezpłatnych {dodatków²⁶. Wszystkie te zabiegi niewiele pomagają i pismo, będące od pierwszego do ostatniego numeru wydawnictwem deficytowym, upada ostatecznie w pierwszych dniach sierpnia 1906 r.

*

Źródeł i genezy „Głosu Kijowskiego” szukać należy w powstałym w końcu 1904 r. Towarzystwie Kresowym Politycznym. Była to organizacja, „której członkiem mógł zostać każdy bez względu na odcień swych przekonań, której hasłem było budzenie myśli politycznej”²⁷. W krótkim czasie Towarzystwo zdołało skupić dość liczne grono inteligencji polskiej w Kijowie, będącej pod silnym wpływem rosyjskich ugrupowań liberalnych i socjalistycznych. Wówczas to „herbatki i wieczorki ustąpiły miejsca licznym zebraniom, na których czasem po paręset osób przysłuchiwało się gorącym dysputom”²⁸. Wyraźne wykrystalizowanie „Kresowców” nastąpiło w początkach 1905 r., gdy powstało przeciwstawiające się im konserwatywno-katolickie „Zrzeszenie”²⁹. Nakreślono wówczas program, który zawierał „żądanie autonomii z sejmem ustawodawczym dla Ukrainy i zwołanie dwóch konstytuant; w Petersburgu dla Rosji i dla Królestwa Polskiego w Warszawie. Te dwie konstytuanty, obrane na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania, miały zlikwidować stare warunki współżycia i zadecydować o nowych formach wzajemnego stosunku”³⁰. Organizacja Towarzystwa polegała na tworzeniu kół, z których kilkanaście powstało w Kijowie i kilka na prowincji. Każde z kół, o ile liczyło nie mniej niż 15 członków, wybierało swego przedstawiciela do koła delegackiego, stanowiącego zarząd, a zarazem pełniącego funkcje organu wykonawczego. Środkiem oddziaływania były wiece. Na początku 1906 r. Towarzystwo Kresowe Polityczne przekształciło się w Polską Partię Demokratyczną o bardzo radykalnym programie. Partia ta zniknęła w krótkim czasie, a jej członkowie dołączyli do powstałej w kwietniu tegoż roku Polskiej Partii Konstytucyjno-Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Narodowego na Rusi³¹. Właśnie z kręgów Towarzys-

²⁴ Od nr. 81 z 25 VI(8 VII) 1906.

²⁵ Od nr. 88 z 5(18) VII 1906.

²⁶ Ukazały się tylko dwa — do nr. 62 z 3(16) VI i do nr. 87 z 4(17) VII 1906.

²⁷ A. Śl. [Artur Śliwiński], *Towarzystwo Kresowe Polityczne*, „Głos Kijowski” (dalej: GK), nr 78 z 2(15) VI 1906.

²⁸ *Tamże*.

²⁹ D. S z a r z y ń s k i, *Polski Związek Polityczny na Rusi*, Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów (dalej: BN), rkps, Akc. 8746, cz. I, k. 26.

³⁰ A. Śl., *op. cit.*

³¹ El: 1) *Stronnictwa wśród Polaków na Rusi*, „Słowo”, nr 62 z 5 III 1906; 2) *List z Ukrainy z 3(16) III 1906*, „Słowo”, nr 79 z 22 III 1906.

twą Kresowego Politycznego wywodzili się dwaj redaktorzy i wydawcy „Głosu Kijowskiego”: Dymitr Szarzyński i Artur Sliwiński.

Starania o uzyskanie pozwolenia na wydawanie gazety podjęli oni jeszcze w końcu 1905 r. i uzyskali je 14(27) grudnia. Mówi o tym zachowana w Materiałach Artura Sliwińskiego w Archiwum PAN w Warszawie notarialna kopia zaświadczenia kancelarii generał-gubernatora kijowskiego, potwierdzająca otrzymanie zezwolenia na wydawanie gazety. Wiele charakterystyczne w tym dokumencie jest to, że obaj wydawcy zamiast wymaganego przez przepisy omówienia programu pisma zastosowali unik, wymieniając jako program... poszczególne rubryki i działy projektowanej gazety³². W pierwszym numerze „Głosu Kijowskiego”, w odróżnieniu od „Gazety Wileńskiej”, nie przedstawiono również konkretnego programu pisma, ograniczając się do ogólnego zaznaczenia stanowiska gazety: „Programu swego nie będziemy wzorem szablonów utartych szeroko uzasadniać [...] wolimy się ograniczyć zapewnieniem, że »Głos Kijowski« będzie wyrazicielem postępu społecznego w idei i w życiu, że będzie pismem niezależnym, objawy życia społecznego oświetlającym jedynie ze stanowiska zasad istotnego demokratyzmu”³³. Mówiąc o związkach z polskimi partiami politycznymi, „Głos Kijowski” deklarował: „Musimy oświadczyć kategorycznie, iż nie stajemy pod sztandarem żadnego z tych stronnictw i nie tworzymy pisma partyjnego w jakimkolwiek ściślejszym zakresie”³⁴. Pisząc o poglądach redakcji na zagadnienie wzajemnych relacji polsko-ukraińskich, zaznaczano, że Polacy na Ukrainie są mniejszością „również tubylczą, przeto nie zrywając przyrodzonych węzłów z głównym pniem narodowym naszym [...] i dbając z natury rzeczy o interesy kulturalno-społeczne ludności polskiej w kraju tutejszym, będziemy w zmienionych warunkach dalej snuli nić naszej najlepszej łączności z przeważającym żywiołem tubylczym przy wspólnym warsztacie pracy nad rozwojem społecznym”³⁵. Za główne zadanie „Głosu Kijowskiego” redaktorzy uważali „dążenie do podnoszenia ogólnego

³² W tłumaczeniu z j.ros.: „14 grudnia 1905 r. złożono mi pisemne podanie o zamiarze wydawania w Kijowie codziennej gazety w języku polskim o nazwie »Głos Kijowski« o następującym programie: 1) Artykuł wstępny o politycznej i ogólnej treści, 2) Kronika miejscowa, 3) Felietony, 4) Wydarzenia i komentarze zagraniczne, 5) Przegląd rosyjskiej, polskiej i zagranicznej prasy, 6) Ogólne wiadomości i kronika, 7) Korespondencje ze stolic i prowincji, 8) Przeglądy naukowe i literackie, 9) Teatr i muzyka, 10) Dział literacki, w którym będą zamieszczane nowe i tłumaczone powieści, opowiadania, romanse, dramaty itp., 11) Telegramy specjalnych korespondentów i agencji telegraficznych, 12) Notowania i prognozy giełdowe, 13) Rozkłady jazdy pociągów i inne miejscowe zarządzenia i rozporządzenia, 14) Ogłoszenia. (Materiały A. Sliwińskiego, APAN, sygn. III-59, „Głos Kijowski” — materiały redakcyjne, nr jedn. 103, k. 1.)

³³ *Od redakcji*, GK, nr 1 z 1(14) III 1906.

³⁴ *Tamże*.

³⁵ *Tamże*.

dobrobytu Ukrainy, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb najszer-
szych mas ludności, tudzież w przyswajaniu jej najcenniejszych zdobyczy
wyższej kultury społecznej”³⁶. Miało się odbywać „spójnie w sobie sa-
mych, lecz łącznie z ludem ukraińskim oraz ze wszystkimi bez różnicy
obywatelami kraju zgrupowanymi pod sztandarami istotnej demokracji
społecznej”³⁷. Pismo nie zdołało zgromadzić tak znakomitych współ-
pracowników, jak „Gazeta Wileńska”, lecz współpracę zadeklarowali
m.in. Aureli Drogoszewski, Wilhelm Feldman, Andrzej Niemojewski,
Zygmunt Pietkiewicz, Czesław Pietkiewicz, Wacław Sieroszewski, Leon
Wasilewski³⁸.

Ukazały się 102 numery „Głosu Kijowskiego”. Pierwszy 1(14) marca,
ostatni 30 czerwca(13 VII) 1906 r. Obok stałych kłopotów finansowych
pismo borykało się z cenzurą i konfiskatami. I tak w nr. 7 z 8(21) marca
redakcja uspokajała czytelników: „Wobec krążących pogłosek {o zawie-
szeniu pisma naszego przez sąd z powodu wytoczenia redakcji procesu
z art. 129 kodeksu karnego [rozpowszechnianie utworu nawołującego do
buntu i do obalenia istniejącego ustroju państwowo-społecznego — R.J.]
niniejszym oznajmiamy, że pismo jak dotąd, tak i nadal wychodzić będzie
stale”. W nr. 84 z 9(22) czerwca informowano o skonfiskowaniu 83 nu-
meru „Głosu”, prawdopodobnie z powodu umieszczenia bardzo sugestyw-
nego opisu stracenia ośmiu skazanych w Rydze. Podstawy materialne
egzystencji pisma stanowiły zasoby redaktorów i grupy sympatyków,
które wobec stałego deficytu „Głosu Kijowskiego” wystarczyły na wy-
danie 72 numerów, o czym redakcja zawiadomiła czytelników: „Brak
środków materialnych nie pozwalający przetrwać pismu do chwili, w któ-
rej mogłoby ono utrzymać się o własnych siłach, zmusza redakcję do tym-
czasowego zawieszenia wydawnictwa”³⁹. Do zawieszenia gazety jednak
nie doszło; rozszerzono grupę udziałowców, zebrano nowe fundusze i w

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ D. Szarzyński, „Głos Kijowski” — *pismo codzienne*, BN, rkps, Akc. 8748, k. 33. Jako współpracowników wymienia on również: Karola Bobrowskiego, Zbigniewa Brodzkiego, Cezarego Popławskiego, Grzegorza Stanisławskiego, Jerzego Szuma, Stanisława Sliwińskiego, Karola Wilkoszewskiego, Witolda Zabiockiego.

³⁹ *Od redakcji*, GK, nr 72 z 26 V(8 VI) 1906. Na wieść o zamierzonym zawie-
szeniu „Głosu” jego przeciwnicy nie skrywali swej radości. Redakcja „Głosu” tak
oceniała sugestie prasy polskiej, która widziała przyczyny upadku pisma w obojęt-
ności społeczeństwa polskiego na kresach: „Nie obojętność społeczeństwa skłania
nas do zawieszenia wydawnictwa, bo na brak zainteresowania skarżyć się nie mo-
żemy, nie konserwatyzm nas zwycięża. Czasowe zawieszenie »Głosu Kijowskiego«
to tylko jeden z tych łatwych triumfów, które w pochodzie swym odnosi kapitał”.
Po tym dość enigmatycznym wniosku redakcja zaraz ruszała do ataku: „Ale nie
ciescie się, puszczyki, powstrzymajcie swe łopaty, grabarze myśli postępowej. [...]»
Głos Kijowski« był tylko maleńkim strumyczkiem wypływającym z olbrzymiego
oceanu nowego życia” (GK, nr 73 z 27 V(9 VI) 1906).

numerze 75 z 30 maja (12 VI) redakcja, stwierdzając, że wiadomość o konieczności zawieszenia pisma „wzbudziła żal głęboki i szczere współczucie, i energiczny protest, który zamienił się w żywe i czynne poparcie”, z triumfem oświadczała: „»Głos Kijowski« będziemy nadal wydawali bez przerwy”. Nie na długo jednak starczyło nowych funduszy — w oparciu o nie wydano jeszcze kilkadziesiąt numerów pisma. Obraz kłopotów finansowych „Głosu Kijowskiego” przedstawia teoretyczny kosztorys wydawania gazety sporządzony przez Artura Śliwińskiego⁴⁰. Niestety, nie znamy wielkości nakładu „Głosu Kijowskiego”, lecz według obliczeń A. Śliwińskiego wydawnictwo mogło przynosić zysk dopiero przy nakładzie 14 tys. egz.⁴¹ Pismo miało poważne trudności nie tylko z powodu braku pieniędzy. Wydawcy „Głosu Kijowskiego”, tak jak wydawcy „Gazety Wileńskiej”, musieli na własny koszt sprowadzić czcionki polskie dla drukarni⁴², brakowało też pracowników administracyjnych i korektorów⁴³. „Głos Kijowski” upadł ostatecznie w początkach lipca 1906 r. Jego ideowym następcą został — redagowany przez Jana Knothego, Radosława Neumana, Romualda Nowińskiego — tygodnik „Świt” (1906—1908), wokół którego skupiło się wielu publicystów „Głosu Kijowskiego”⁴⁴.

Jak pisze Dymitr Szarzyński w sporządzonych *ex post* notatkach, pismo „prowadzone było w stylu bardzo radykalnym społecznie i narodowo-niepodległościowym”. Nosiło podtytuł: „Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie”, choć o literaturze pisano w nim najmniej. Prenumerata roczna wynosiła 7 rb, była więc o jeden rubel wyższa od prenumeraty „Gazety Wileńskiej”. Artykuły wstępne nie miały tytułów ani podpisów, nosiły tylko datę, która była też najczęściej datą wydania numeru. Cechą charakterystyczną artykułów wstępnych, występującą też w podpisanych przez redaktorów innych artykułach, był brak konkretności i tak widocznej w „Gazecie Wileńskiej” precyzji i jasności sformułowań. Właśnie artykuły wstępne i przysyłane z prowincji korespondencje (z Białej Cerkwi, Krzemieńca, Łucka, Mińska, Winnicy, Zaslavia

⁴⁰ Materiały A Śliwińskiego, APAN, sygn. III-59, nr jedn. 103, k. 4.

⁴¹ Tamże. Gdyby nakład wynosił np. 5000 egz., to przy ogólnych kosztach 7825 rb (4915 rb koszty ogólne — redakcja, administracja, spedycja; 1560 rb — druk; 1350 rb — papier) deficyt wynosiłby 3825 rb.

⁴² Tamże, k. 2. Umowa z drukarnią Łubkowskiego w Kijowie przewidywała, iż „jeśli w ciągu pierwszych sześciu miesięcy istnienie gazety byłoby zlikwidowane, to pożyczka 2500 rubli [na zakup polskich czcionek] nie będzie redakcji zwrócona i zakupione czcionki zostają w drukarni”.

⁴³ Mówi o tym notatka w nr. 14 z 16(29) III 1906 z prośbą do autorów „o czytelne i pisane tylko na 1 stronie teksty”.

⁴⁴ *Litwa i Ruś*, „Gazeta Polska”, nr 23 z 23 I 1907; W., *Prasa polska w Kijowie*, „Słowo”, nr 22 z 9(22) I 1907; *Prasa polska 1864—1918*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1970, s. 98.

i Żytomierza) wywoływały najczęściej ataki na „Głos Kijowski”⁴⁵. O wiele ciekawiej prezentowały się artykuły problemowe, monotematyczne lub zamieszczane wewnątrz numeru cykle artykułów, np. *Kwestia ruska w Galicji* W. Feldmana⁴⁶, *Ruch ukraiński* [w Rosji — R. J.] L. Wasilewskiego⁴⁷, *Ideał ustroju ekonomicznego* Jana Owsinińskiego⁴⁸, *Kwesja rolna w Królestwie Polskim* W. Sieroszewskiego⁴⁹. Miały one charakter opracowań popularnonaukowych i znacznie podnosiły atrakcyjność pisma. W wydaniach niedzielnych, najczęściej ośmiostronicowych, zamieszczano też satyryczne felietony pt. *Na dobre*, wyśmiewające takie przywary ludzkie, jak lenistwo czy głupota. Utwory literackie drukowano wprawdzie z rzadka, spośród tych nielicznych należy jednak wymienić: rewolucyjne opowiadanie M. Gorkiego *Towarzysz*⁵⁰, nowelkę W. Sieroszewskiego *Ukochana nieśmiertelna* — opisującą przeżycia więzienne rewolucjonisty, a kończącą się ogłoszeniem konstytucji i wyrwanymi z refrenu (prawdopodobnie ze względów cenzuralnych) słowami pieśni: „Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew”⁵¹. Sporo miejsca zajmowały reklamy — w miarę wzrostu trudności finansowych coraz częściej całą pierwszą stronę. Bardzo wybiórczo redagowany był przegląd prasy zarówno polskiej, jak i rosyjskiej; omawiano najczęściej „Prawdę”, „Krytykę”, „Gazetę Wileńską”, „Młodość”, „Stronę”, „Otgłoski Żyzni”, „Riecz”, „Naszą Żyzń”. Głoszący radykalny program „Głos Kijowski” niewiele miejsca poświęcał postępowym demokratom z Królestwa Polskiego. Poza tym, porównując znajomość problematyki Galicji ze znajomością spraw Królestwa, stwierdzić należy, że ta ostatnia była przez redakcję „Głosu” mocno zaniedbana. Nie można jednak o to całkowicie winić redakcji pisma, wychodzącego wszak tylko przez kilka miesięcy, redakcji świadomej własnych braków i zaniedbań, tak oceniającej swą pracę: „Rozgrywające się wypadki odrywały naszą uwagę od spraw doniosłych i ważnych i zwracały ją ku sprawom ważniejszym i donioślejszym. Szliśmy z prądem, porzucając na razie pracę codzienną i systematyczną na ugorze miejscowym”⁵².

⁴⁵ Wuk [Antoni Donimirski] w rubryce „Słowa” „Z dnia na dzień” w nr. 77 z 20 III 1906 pisał: „Mamy przed sobą drugi numer kijowskiego pisma codziennego »Głos Kijowski« Pierwszy nas nie doszedł, ale z drugiego można osądzić dostatecznie nowy organ. Organ ten w politycznym naszym języku, w którym pewne przymiotniki utraciły najzupełniej związek swój z pierwotnie określanymi przez nie pojęciami, nazywać się będzie »postępowym«”.

⁴⁶ Cz. I nr 13 z 15(28) III; cz. II nr 17 z 19 III(1 IV); cz. III nr 19 z 22 III(4 IV); cz. IV nr 21 z 24 III(6 IV); cz. V nr 23 z 26 III(8 IV) 1906.

⁴⁷ Cz. I nr 50 z 28 IV(11 V); cz. II nr 60 z 11(24); cz. III nr 63 z 14(27) V 1906. Redagował on też stałą rubrykę pt. „Listy galicyjskie”.

⁴⁸ Cz. I nr 12 z 14(27) III; cz. II nr 23 z 26 III(8 IV); cz. III nr 37 z 13(26) IV 1906.

⁴⁹ Cz. I nr 96 z 23 VI(6 VII); cz. II nr 98 z 25 VI(8 VII) 1906.

⁵⁰ GK, nr 46 z 23 IV(6 V) 1906.

⁵¹ Tamże, nr 63 z 14(27) V 1906.

⁵² *Artykuł wstępny, pożegnalny*, GK, nr 102 z 30 VI(13 VII) 1906.

II

Rozpoczęcie wydawnictwa „Gazety Wileńskiej” przywitane zostało przez prasę polską w różny sposób — w zależności od jej kierunków i sympatii politycznych. Korespondent „Słowa” w nr. 38 z 9 lutego 1906 r. tak pisał w rubryce „Z dnia na dzień”: „O nowym dzienniku wileńskim wiem, że ma stanąć na gruncie tego dziwnego liberalizmu, który tak niefortunnie reprezentuje »Nowa Gazeta«. Na kim jednak ten dziwny liberalizm oprze się na Litwie, gdzie koncentracja polskiego żywiołu jest absolutnym warunkiem jakiegokolwiek znaczenia i siły tego żywiołu — tego odgadnąć się nie podejmuję”⁵³. Nieprzychylnie powitały nowe pismo gazety o orientacji narodowo-demokratycznej (por. przyp. 11), zwłaszcza że środowiska narodowe w Wilnie przymierały się do wydawania własnego dziennika⁵⁴. O wiele cieplej witały „Gazetę Wileńską” pisma wydawane przez obóz „postępowy”. „Prawda” w opisie przebiegu wyborów do I Dumy na Litwie, cytując „Gazetę Wileńską”, uznała, że jej „widnokrąg ma się tak do widnokregu nawet prasy warszawskiej, jak np. Europa do powiatu warszawskiego obradującego na zebraniu przedwyborczym »po mszy«”⁵⁵. Pochlebnie o „Gazecie Wileńskiej” wyraził się organ Litewskiej Partii Postępowo-Demokratycznej „Lietuvos Ukininkas”, pisząc w nr. 12 z 1906 r.: „Gazeta Wileńska» przeznaczona także dla tych mieszkańców Litwy, którzy mówią obecnie po polsku [sic!], interesuje się dobrem Litwy. Szczególnie ją obchodzi szerokie społeczeństwo Litwy, pracujący lud Litwy, jego oświata i potrzeby. Współpracownicy »Gazety« mówią o swym obowiązku troszczenia się o interes Litwy. W dzienniku tym często można spotkać wiadomości wzięte z pism litewskich. »Gazeta« stara się widocznie dać swym czytelnikom prawdziwe wiadomości o niedoli i potrzebach Litwinów. Gdzie trzeba, dziennik umie się za Litwinami ująć”⁵⁶. Wysoko cenił sobie „Gazetę Wileńską” Bolesław Limanowski: „Pisze ona tak śmiało i odważnie, jak żadna z gazet polskich w obrębie zaboru rosyjskiego nie pisała w czasach względnej swobody w 1861 i 1862 roku”⁵⁷. Z nieco innego punktu widzenia oceniał „Gazetę Wileń-

⁵³ Petersburski „Kraj” tak pisał parę lat po upadku „Gazety Wileńskiej”: „»Kurier« [Litewski] wydał się zbyt konserwatywnym pismem dla grupy ludzi przenoszących teorię i teoryjki innych dzielnic kraju na nasz grunt. Powstała tym sposobem »Gazeta Wileńska« mająca światłem postępu oświecić całą Litwę, lecz sama zgasła po przeszło dwóch miesiącach bezowocnej pracy” (Erat, *Prasa polska na Litwie*, „Kraj”, nr 7 z 20 II(5 III) 1909).

⁵⁴ Został nim od 1(14) IX 1906 „Dziennik Wileński”. Szczegóły por. K. Waga, *Dziesięciolecie wskrzeszonej prasy polskiej na Litwie*, [w:] „Zwierciadło Polskie”. *Pismo zbiorowe*, Warszawa—Lwów 1915, s. 91—92.

⁵⁵ Bard, *Kłęska wyborcza Polaków na Litwie*, „Prawda”, nr 16 z 21 IV 1906, s. 194.

⁵⁶ „Lietuvos Ukininkas” o pismach polskich w Wilnie, „Kurier Litewski”, nr 57 z 11(24) III 1906.

⁵⁷ B. Limanowski, *Pamiętniki (1870—1907)*, Warszawa 1958, s. 619.

ską” Lucjan Uziębło — znany wileński historyk, „zbieracz starożytności”, późniejszy kustosz Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie. Pisał on w liście do Wandalina Szukiewicza o dziale naukowym „Gazety”: „Myślę jednak, gdy się pismo to rozwinie (dotąd za mało w nim urozmaicenia treści), to np. działami naukowymi prześcignie łatwo »Kurier Litewski«, bo nawet kierownik »Gazety« Zenon Pietkiewicz — doskonały popularyzator spraw ekonomicznych, zaś sekretarz redakcji Władysław Umiński — przyrodoznawczych”⁵⁸. Postawę wyczekującą zajął „Kurier Litewski”, który nawet nie odnotował faktu powstania, milczeniem pominął skierowane przeciw sobie napaści „Gazety”⁵⁹, a będąc pewny swej przewagi, ostro wystąpił dopiero w czerwcu (a więc już po reaktywacji „Gazety”), krytykując stosunek „Gazety Wileńskiej” do uroczystości religijnych⁶⁰. Czesław Jankowski, ówczesny redaktor „Kuriera Litewskiego”, umiejętnie i bardzo powoli przeszczepiając hasła krajowe „Gazety Wileńskiej” na grunt konserwatywno-ziemiańskiego „Kuriera Litewskiego”, doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że nie nieliczna grupa demokratów stanowi zagrożenie dla popularności linii społeczno-politycznej jego pisma, lecz stale zyskująca na znaczeniu Narodowa Demokracja i jej nacjonalistyczny program. Stąd mocno stonowana jak na temperament dziennikarski Jankowskiego reakcja „Kuriera Litewskiego” na ciągle skierowane przeciw niemu wystąpienia „Gazety Wileńskiej”⁶¹.

Pierwszy numer „Głosu Kijowskiego” „Gazeta Wileńska” powitała z radością. Uznając, że „nowy organ zajął wybitną i ważną placówkę postępową”, życzyła „Głosowi Kijowskiemu” „lepszego doli niż ta, jakiej doznał na wstępie do życia, bo oto wytoczono mu już proces za artykuł wstępny w pierwszym numerze. Przeczytaliśmy ten artykuł uważnie i nie znaleźliśmy tam nic takiego, co by według przepisów prasowych dało powód do wytoczenia sprawy”⁶². O wiele chłodniej fakt powstania

⁵⁸ List Lucjana Uziębła do Wandalina Szukiewicza z 25 II (n. st.) 1906, w: Korespondencja Wandalina Szukiewicza, BN, rkps II 2946, k. 90—93.

⁵⁹ Licz [Ludwik Abramowicz]: 1) *Curiosum* (w rubryce „Notatnik”), GW, nr 3 z 17 II(2 III) 1906; 2) *W sprawie pomnika Mickiewicza*, tamże, nr 4 z 18 II(3 III) 1906.

⁶⁰ *Curiosum* (w rubryce „Z prasy polskiej”), „Kurier Litewski”, nr 123 z 4(17) VI 1906.

⁶¹ Pisał on o „Gazecie Wileńskiej” dwa lata później: „Miała ona odbijać wyraźnie od zachowawczego „Kuriera Litewskiego” i »klerykalnych« »Nowin« [Wileńskich]. Miała również, w przeciwieństwie do nurtującej już silnie po kraju miejscowej Narodowej Demokracji polskiej, stać na straży interesów i praw wszystkich narodowości tubylczych. Materialną podstawę dało pismu grono ludzi nie tyle pochopnych do socjalnego radykalizmu, ile odczuwających potrzebę szerzenia tak zwanego dziś »kierunku krajowego« — zbudowania racjonalnego *modus vivendi* przynajmniej polsko-litewskiego”. Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat... Przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908, s. 50—51.

⁶² *Z prasy polskiej*, GW, nr 19 z 9(22) III 1906. Rewanżując się za życzliwość „Głos Kijowski” (nr 41 z 18 IV(1 V) 1906) tak pisał o „Gazecie Wileńskiej” w okresie miesięcznej przerwy w jej wydawaniu: „Pismo to, bratnie nam, a tak wyborne

„Głosu Kijowskiego” witało warszawskie „Słowo”, tak pisząc o postępowości nowego pisma: „Otóż ta postępowość nakazuje dyskredytować i rozwalać zasadę solidarności politycznej polskich żywiołów nawet tam, gdzie — jak na Ukrainie — stanowimy drobny odsetek ludności”⁶³. Określając „Głos Kijowski” jako „organ sympatyzujący z lewicą partii K-D i z lewicą warszawskiej P-D”⁶⁴, „Kurier Litewski” zrazu zajął wobec niego przyjazne stanowisko, a cytując artykuł „Głosu” o potrzebie powszechnej polskiej szkoły podstawowej obok takiej samej ukraińskiej, pisał: „Takie silne zaakcentowanie żądań i potrzeb Polaków zamieszkałych na Rusi w dziedzinie szkolnictwa jest prawdziwym czynem obywatelskim prasy kijowskiej”⁶⁵. Opinia ta rychło uległa zmianie, bo oto w nr. 56 z 10(23) marca w rubryce „Z prasy polskiej” ukazała się notatka pt. *Curiosum*, w której przytoczono w całości odpowiedź redakcji „Głosu Kijowskiego” na list jednego z przeciwników pisma (najprawdopodobniej polskiego ziemianina), krytykującego jego linię polityczną. Warto przytoczyć fragment tej odpowiedzi, by bliżej poznać formy publicystyki uprawianej na łamach „Głosu Kijowskiego”, temperamenty polityczne jego redaktorów, jak też przyczynę tak negatywnego stanowiska „Kuriera Litewskiego”: „Czarnej secinie [...] ślino jakiejś gnijącej duszy polskiej, nie pierwszy to i nie ostatni raz z ust katowskich — kaduk cię wie, jaki tam pacierz ojczysty szepczących — usiłować będziesz nas dolecieć [...]. Na ziemi tutejszej dużo jeszcze tuła się widm Szczęsnego Potockiego [...] ty w jego orszaku się tułasz, ty, złotej wolności i jedni szlacheckiej prawy synu”. Po tych cytatach „Kurier Litewski” notuje: „W takim to stylu pisze redakcja młodego pisemka, wydawanego doprawdy Bóg wie dla jakich sfer, boć na Rusi wśród fal morza rusińskiego istnieje wyłącznie szlachta polska, na którą »Głos« płwa [...]. Trzeba pamiętać, gdzie się postawiło trybunę swą, bo inaczej robi się krzywdę nie jednostkom znieawidzonym, lecz całemu narodowi”⁶⁶. Na takie *dictum acerbum* odpowiadała „Kurierowi Litewskiemu” redakcja „Głosu Kijowskiego” (przy okazji wznowienia „Gazety Wileńskiej”), przypisując mu... orientację endecką, czyli kierunek polityczny, który „Kurier Litewski” w 1906 r. najgorliwiej zwal-

redagowane, ma niebawem zmartwychwstać. Niech więc polskie puszczyki Litwy i Ukrainy przedwcześnie nie triumfują i trąbą swą nacjonalistyczno-ugodową dobrej nowiny dla siebie świata nie obwieszczają”.

⁶³ Wuk [Antoni Donimirski], *Z dnia na dzień*, „Słowo”, nr 77 z 20 III 1906.

⁶⁴ *Wśród polskich kadetów*, „Kurier Litewski”, nr 95 z 29 IV(12 V) 1906.

⁶⁵ *Z prasy polskiej*, tamże, nr 54 z 8(21) III 1906.

⁶⁶ Nie wszyscy wyrażali podobną opinię. W korespondencji redakcyjnej „Głosu Kijowskiego” (Materiały Artura Śliwińskiego, APAN, sygn. III-59, j. 163, k. 26) znajdujemy list ziemianina Aleksandra Prusiewicza z Kamieńca Podolskiego, datowany 4(17) III 1906: „Szczere powitano w Kamieńcu nowego zwiastuna polskiego na Rusi. Co do kierunku, to podobala się prawda, szczerłość i bezstronność gazety pańskiej. Gazeta powinna być wojowniczą, a nie na ton: »Boże, zlituj się nad nami!«”.

czał: „Z radością witamy powrót do życia naszego towarzysza broni. W porę wrócił, bo w chwili właśnie gdy rozciągliwa substancja narodo-demokratyczna w »Kurierze Litewskim« czyniła łatwy krok w lewo, przykładała sobie do buzi flet opuszczony, którym chciała zalecać się prenumeratom opuszczonym”⁶⁷.

Mimo wzajemnej sympatii deklarowanej w obu pismach⁶⁸ między grupami je wydającymi nie istniała ściślejsza łączność, jeśli nie mamy na myśli więzów rodzinnych (rodzeni bracia) łączących Zenona Pietkiewicza — redaktora „Gazety Wileńskiej” (do nr. 47) i Zygmunta Pietkiewicza — kierownika literackiego „Głosu Kijowskiego”⁶⁹. Przede wszystkim środowisko kijowskie było mniej liczne, coraz bardziej dominowane przez Narodową Demokrację i jej organ „Dziennik Kijowski”. Poza tym ogólnikowy program „Głosu Kijowskiego”, nie dający rozwiązań w żadnej palącej dziedzinie życia (np. stosunki polsko-ukraińskie i problem ziemi), w połączeniu z napastliwością pisma raczej oddalał, niż przybliżał do niego potencjalnych sojuszników. W Wilnie zaś sfery narodowe i zachowawcze mniej razila nieco spokojniejsza w tonie (choć zawsze konsekwentna) „postępowość” „Gazety Wileńskiej”, a grupy liberalne i demokratyczne przyciągał do „Gazety” przede wszystkim najwyraźniej sformułowany punkt programu pisma — zasady obywatelstwa krajowego, czyli podjęta próba ułożenia *modus vivendi* z Litwinami. Nie znaczy to oczywiście, że obydwie pisma nie miały punktów wspólnych; podstawą tej łączności były podobne zapatrywania na rolę prasy postępowej. Omawiając wydanie przepisów uzupełniających do ustawy prasowej, „Głos Kijowski” pisał: „Przecież gazeta, czasopismo toć to cała instytucja społeczno-ekonomiczna [...] jest to niezmiernej wagi kulturalnej przedsiębiorstwo-kooperacja, rodzaj fabryki szerzącej nie tylko światło duchowe, nie tylko uświadomienie zbiorowe, ale i zbiorowy dobrobyt materialny”⁷⁰. „Gazeta Wileńska”, rozwijając myśli „Głosu Kijowskiego”; uznawała, że „obowiązkiem obywatelskim prasy polskiej na kresach jest poznawać stosunki i potrzeby, poznawać i wskazywać elementy żywotne, które się stać mogą czynnikami rozwoju, lub też elementy wymierające i chorobliwe, z którymi walczyć i które usuwać z życia należy”⁷¹. Podstawą dla tych działań i dążeń był pogląd „Gazety Wileńskiej”, że „niewola nie została dotychczas złamana i złożona do archiwum, wyzwolenie jeno się zaczęło”. a w związku z tym „dopiero po złamaniu niewoli i po zażegnaniu niebez-

⁶⁷ Wznowienie się „Gazety Wileńskiej”, GK, nr 70 z 24 V(6 VI) 1906.

⁶⁸ Listy z Kijowa, tamże, nr 24 z 15(28) III 1906.

⁶⁹ O Zenonie i Zigmuncie Pietkiewiczach por.: L. K r z y w i c k i, *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa, 1958, s. 502—538; W. R u k o y z o, *Pietkiewicz Zenon*, PSB, t. XXVI/1, z. 108, s. 161.

⁷⁰ *Artykuł wstępny*, GK, nr 23 z 26 III(8 IV) 1906.

⁷¹ Nota redakcyjna do Listu do Redakcji pt. „Politykomania”, GW, nr 82 z 27 VI(10 VII) 1906.

pieczeństwa powrotu takowej można punkt ciężkości przenieść do pracy organicznej i do rozwoju stosunków zgodnie z układem potrzeb ludności”⁷². Konsekwencją takiego stanowiska była ciągła — występująca w każdym numerze tak „Głosu Kijowskiego”, jak i „Gazety Wileńskiej” — krytyka władzy i samodzierżawia, najczęściej ze względów cenzuralnych określanego jako „biurokracja”. Czyniono to na różny sposób, otwarcie pisząc, że „nie kajdany, lecz absolutyzm pogrążył w niewoli naszą duszę”⁷³, lub stwierdzając, iż „Petersburg stał się twierdzą Azji i propagatorem despotyzmu, który stąd zagrażał całej Europie wyzwolonej i wyzwalającej się”⁷⁴. Częściej jednak, zwłaszcza w „Gazecie Wileńskiej”, krytyka i potępienie absolutyzmu zawarte były w czytelnych i przejrzystych artykułach rzeczowo analizujących określone wydarzenia czy nowe akty prawodawcze⁷⁵ lub w ciętych, zjadliwych notatkach przedstawiających cele i sposoby działania administracji lokalnej, ministerstw czy wyższych urzędników⁷⁶. Podobną rolę spełniały korespondencje i przeglądy prasy.

Obydwa pisma poświęcały sporo miejsca wyborom do I Dumy, wyrażając niewiarę w szczerą deklarowaną intencję rządu i pesymizm co do rzeczywistego znaczenia Dumy: „Upewniają nas poważnie, żeśmy wkroczyli w parlamentarny okres bytu państwa. [...] Kazań nam wierzyć, że w Pałacu Taurydzkim obradują dziś wolni przedstawiciele wolnego ludu, a tymczasem w przededniu otwarcia Dumy na wszelki wypadek dragoni odbywają musztrę na placu przed gmachem posiedzeń, wykonują próbne szarże, każdy żołnierz dostaje po 180 ostrych ładunków”⁷⁷. Przewidując reakcyjny skład Dumy (co się nie sprawdziło, bo I Duma była kadecko-trudowicka) i nazywając ją „tłumem figurantów strzeżonych przez policję i bagnety”, Ludwik Abramowicz kończył swój artykuł znakiem zapytania: „Czy nie staną na przeszkodzie nie przewidywane, a i przewidywane trudności?”, po czym pytanie to sam wyjaśniał (podając, że Dumę zwołano na 27 kwietnia) w następującej konkluzji: „Na 27 IV we Francji zwołane były początkowo Stany Generalne”⁷⁸. Mimo tych obaw i pesymistycznych prognoz demokraci wileńscy wzięli udział w wyborach, a „Gazeta Wileńska” poparła kandydaturę adwokata Tadeusza Wróblewskiego jako posła z Wilna. Wróblewski, solidaryzując się całkowicie z programem kadeckim, w swoim *credo* politycznym określał się jako „syn narodu polskiego”. a zarazem „obywatel Litwy i zwolennik szero-

⁷² Tamże.

⁷³ GK, nr 80 z 4(17) VI 1906.

⁷⁴ GW, nr 32 z 24 III(6 IV) 1906.

⁷⁵ J. Klott, *Nowe akty prawodawcze o Dumie Państwowej*, tamże, nr 11 z 26 II(11 III) 1906.

⁷⁶ L. Abramowicz, *Sic transit gloria mundi*, tamże, nr 20 z 10(23) III 1906.

⁷⁷ Witold Z., *Polityczna fata-morgana*, GK, nr 56 z 6(19) V 1906.

⁷⁸ L. Abramowicz, *Duma Państwowa*, GW, nr 7 z 22 II(7 III) 1906.

kiego samorządu ziem litewsko-białoruskich i autonomii Królestwa Polskiego”⁷⁹. Jego przeciwnikiem był typowany przez nacjonalistyczne koła żydowskie dr Szamaria Lewin, mający za program „zdobycie pełni praw dla Żydów”, co „Gazeta” kwitowała słowami: „Nie jest to więc kandydatura wolnościowa, jeno narodowożydowska i jako taka nie odpowiada potrzebom mieszkańców Wilna, którzy się przecież nie z samych Żydów składają”⁸⁰. Niechętna wszelkim nacjonalizmom „Gazeta Wileńska” nie dostrzegała dużej siły, jaką daje poczucie łączności narodowej i skupienie się na tym gruncie w akcji wyborczej. Popierając kandydaturę T. Wróblewskiego, jednocześnie krytykowała fakt poparcia udzielanego mu przez polskie środowisko klerykalne i zachowawcze, sugerując, iż „zdyskredytowało to kandydaturę jego w oczach szczerze postępowych Rosjan, Żydów, Litwinów, wolnomyślnych i postępowych Polaków”⁸¹, a w konsekwencji przyczyniło się do zwycięstwa Szamarii Lewina. Zwycięstwo wyborcze odniesione przez Związek Równouprawnienia Żydów przy poparciu kadetów i nielicznej nacjonalistycznej litewskiej grupy P. Vileišisa podważało dwa kanony programu „Gazety Wileńskiej”. Oto kadeci, zamiast poprzeć „przedstawiciela haseł postępu i wolności” T. Wróblewskiego, poparli nacjonalistę Lewina, a Litwini, o których „humanitarne, zupełne, pełne równouprawnienie” walczyła „Gazeta”, uczynili to samo tylko dlatego, aby nie oddać swych nielicznych zresztą, i nie liczących się w ogólnym bilansie głosów na Polaka. Był to jeden z pierwszych, nie zauważonych zresztą przez „Gazetę Wileńską”, symptomów przyszłego fiaska programu krajowego.

„Głos Kijowski” nie brał udziału w akcji wyborczej, lecz często informował o przebiegu wyborów i nadużyciach wyborczych: „Lokale komisji wyborczych okrażono wojskiem i policją, a wyborcy głosy swe musieli podawać na ludzi absolutnie im nie znanych”⁸². „Głos Kijowski” w porównaniu z „Gazetą Wileńską” poświęcał nieco więcej miejsca prawyborom i wyborom w Królestwie Polskim. W nr. 33 z 8(21) kwietnia, omawiając odezwę wyborczą Postępowej Demokracji, sarkastycznie zauważał, iż „przytoczone urywki wymownie dowodzą, że demokraci postępowi całą swą siłę widzą w... postępowych żywiolach rosyjskich”. Bardziej ostrym tonem podsumowano ostateczne rezultaty wyborów w Królestwie Polskim: „Mieliśmy dotąd bidkę dwukonną, którą jechaliśmy z różańcem polityki szlacheckiej po lepszą dolę do zdobywców, słusznie więc żebyśmy teraz, gdy fortuna śmiałym sprzyja, sprawili sobie bidkę trzykonną. [...] Jedno kowadło i trzech kowali — na południu hr. Dzieduszycki, na za-

⁷⁹ T. Wróblewski, *List otwarty do wyborców miasta Wilna Litwinów i Polaków*, tamże, nr 34 z 23 III(10 IV) 1906.

⁸⁰ M. Römer, *Wilno wobec wyborów*, tamże, nr 38 z 1(14) IV 1906.

⁸¹ M. Römer, *Wybory w Wilnie*, tamże, nr 43 z 9(22) IV 1906.

⁸² *Artykuł wstępny*, GK, nr 18 z 21 III(3 IV) 1906.

chodzie Kościelski, na północy hr. Tyszkiewicz. Tylu hrabiów”⁸³. Nieprzychylnie również pisała o Kole Polskim w Dumie „Gazeta Wileńska”, która określała je jako „szowinistyczne w swych utajonych požądaniach, niedemokratyczne w swojej klasowej ideologii [...] pragnące utrzymania *status quo* stosunków społeczno-ekonomicznych, [które] opowiadając o idyllicznych warunkach bytu chłopków i kmiotków, sprawia wrażenie starego, spleśniałego grzyba, który wrósł w pień młodego mocnego dębu”⁸⁴. Tak negatywna ocena Koła Polskiego w I Dumie widoczna w obu gazetach wynikała przede wszystkim z ich ustawicznego przeciwstawiania się Narodowej Demokracji. Redakcje „Głosu Kijowskiego”, a zwłaszcza „Gazety Wileńskiej” upatrywały w nacjonalistycznych tendencjach Narodowej Demokracji główne zagrożenie dla zasad polityki krajowej, słusznie traktując nacjonalizm (obok kwestii społeczno-gospodarczych) jako największą przeszkodę w zgodnym współżyciu wszystkich narodów zamieszkujących Litwę i Białoruś. Determinowało to w poważnym stopniu ich oceny i działalność Polaków w Dumie, choć zaznaczyć trzeba, iż wypowiedzi „Gazety Wileńskiej”, mimo że krytyczne i surowe, były o wiele bardziej spokojne i łagodniejsze w tonie niż artykuły „Głosu Kijowskiego”⁸⁵. Poza tym „Głos Kijowski” mając za przeciwnika wyrażający poglądy endecji „Dziennik Kijowski” — pismo zyskujące coraz większe powodzenie wśród ludności polskiej guberni południowo-zachodnich — po początkowych ciągłych utarczkach i polemikach zrezygnował z nich całkowicie, ograniczając się do ogólnych wystąpień skierowanych przeciw endecji. Ostra krytyka była tym łatwiejsza, że rzadko przytaczano krytykowane artykuły lub potępiane dumskie wystąpienia posłów Polaków, korzystając głównie z telegramów agencyjnych i przeglądów prasy.

Bardziej konsekwentnie problem wpływów Narodowej Demokracji traktowała „Gazeta Wileńska”. Już w swoim programie potępiała nacjonalizm jako zgubny dla ludów Litwy i Białorusi, a omawiając program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego na Litwie nie godziła się na traktowanie Litwy jako pojęcia „tylko terytorialnego, jako formację historyczną minionych wieków, a nie żywy organizm”⁸⁶. Wskazując na niemożność stosowania na Litwie formuł partyjnych przywiezionych z Królestwa, negowała proponowane przez endecję („Walka z Litwinami jest

⁸³ Artykuł wstępny, tamże, nr 41 z 18 IV(1 V) 1906.

⁸⁴ H. Ostachiewicz, *Fracja autonomistów w Dumie*, cz. 3, GW, nr 54 z 24 V(6 VI) 1906.

⁸⁵ Tak pisał „Głos Kijowski” (nr 57 z 7<20> V 1906) o deklaracji autonomicznej Koła Polskiego: „Któż wam winien, że zaczęliście od trupa — od praw historycznych [...] któż winien wam, że nie pytałyście gospodarza, który nie poszedł z wami, lecz w kraju się okopał, i zaczęliście od trupa zamiast od praw życia”.

⁸⁶ Tarczyca, „Credo” *Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego na Litwie*, GW, nr 22 z 12(25) III 1906.

niezbędna wszędzie, gdzie wystąpią żądania litewskie rozbieżne z dążeniami ND”) sposoby utrwalania polskości. Stanowcze wystąpienia przeciw endecji były przyczyną oskarżenia „Gazety Wileńskiej” o rozbijanie jedności narodowej, „zdradę interesów polskich i uleganie wpływowi narodowców litewskich”. Zwłaszcza ta ostatnia kwestia była szczególnie mocno podkreślana nawet w późniejszych pracach historycznych, m.in. w książkach L. Wasilewskiego⁸⁷. Uznanie „Gazety Wileńskiej” za organ litewski wydawany w języku polskim świadczyło o niedokładnym poznaniu zasad krajowych wyraźnie sformułowanych w programie pisma. Przyjmując za podstawę swej działalności zasadę równouprawnienia wszystkich narodowości mieszkających na Litwie i Białorusi, nie mogli demokraci szczególnie podkreślać swej polskości, lecz też nigdy jej nie negowali. Formułowali już w programie „zasadę usamodzielnienia Litwy i Białorusi”, lecz usamodzielnienie to widzieli w oparciu o w pełni autonomiczne Królestwo Polskie. Wysuwanie postulatów autonomii Królestwa połączone było z istotnym przekonaniem redakcji „Gazety Wileńskiej”, iż należy popierać słuszne dążenia narodu polskiego, bowiem „autonomiczne Królestwo Polskie to rękojmia, że w sąsiedniej Litwie nie powieje znów duszący mzymum od wschodu, że interesy tego kraju nie będą podeptane w imię chimery jedności państwowej”⁸⁸. Mówiąc o krajowcach, nie należy zapominać o uwarunkowaniu historycznym idei krajowej, w której zasadniczym punktem odniesienia było Wielkie Księstwo Litewskie: „Krajowość była potrzebą pewnego ideowego scalenia tego wszystkiego, co stanowiło obszar różnolity pod względem etnicznym i wyznaniowym, ale jednolity w związaniu terytorialnym, kulturalnym i wspólnego historycznego bytu. Terytorialnie to dorzecze Niemna, historycznie to ziemie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego”⁸⁹. Dla demokratów krajowców (ale i konserwatystów) wysuwanie haseł krajowych było naturalnym odwołaniem się do przeszłości. Była to częściowa próba przeniesienia (choć z modyfikacjami) mocno idealizowanej formuły zgodnego współżycia wszystkich narodowości, które w opinii krajowców występowało w b. Wielkim Księstwie Litewskim. Nie mogło się to udać wobec narastających konfliktów społecznych i narodowościowych, dlatego też najistotniejszym punktem koncepcji krajowej nie stało się zagadnienie narodowości (w sensie nowoczesnym, nacjonalistycznym), lecz problem „kraju”, terytorium, szeroko rozumianej wspólnoty historycznoterytorialnej. O nadużyciach i wybrykach nacjonalizmu litewskiego w wystarczającym stopniu pisali „Kurier Litewski” i prasa z Królestwa, zaś dział li-

⁸⁷ L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś. Przeszłość — teraźniejszość — tendencje rozwojowe*, Kraków 1912, s. 350.

⁸⁸ W. Umiński, *Opozycyjna Duma a kwestia autonomiczna*, GW, nr 40 z 6(19) V 1906.

⁸⁹ Z. Jundziłł, *Z dziejów polskiej myśli politycznej na Litwie historycznej*, [w:] *Alma Mater Vilnensis*, t. 5, Londyn 1958, s. 46.

tewski w „Gazecie Wileńskiej” był głównie przeglądem prasy litewskiej⁹⁰, po otwarciu Dumy uzupełnianym informacjami o działalności dumskiej posłów Litwinów. Przypuszczalnie redakcja uważała, iż skoro „Kurier Litewski” i inne pisma dużo miejsca poświęcają konfliktowi polsko-litewskiemu, to jej zadaniem jest poszukiwanie sposobów zbliżenia się z Litwinami i Białorusinami. Tym ostatnim poświęcono zresztą mniej uwagi, rozwijając głównie ideę szkoły powszechnej z językiem białoruskim⁹¹. Podobne postulaty wysuwał „Głos Kijowski”: „Wyznajemy hasło powszechnego, obowiązkowego nauczania. Urzeczywistni się ono dopiero przy demokratyzacji urzędów politycznych i społecznych. Wtedy powstanie początkowa szkoła rusińska, ale jednocześnie winna powstać także i początkowa szkoła polska”⁹². Prawie nie dostrzegane przez oba pisma było zagadnienie relacji polsko-żydowskich. „Gazeta Wileńska” przy okazji wyborów krytykowała nacjonalizm żydowski, a pod koniec swego istnienia scharakteryzowała „prądy w społeczeństwie żydowskim i prasę”⁹³, jednak wobec nabrzmiałego konfliktu polsko-litewskiego problematykę żydowską odkładała na plan dalszy. Niewiele pisał o Żydach „Głos Kijowski”, choć tutaj znajdujemy „kwiatek” jakże nie na miejscu w piśmie deklarującym się jako „postępowe”. Oto w nr. 50 z 28 kwietnia (11 V) 1906 r. w korespondencji z Łucka autor Z. Y. pisze: „Wybory w Żytomierzu dały nam jeszcze jedną satysfakcję — pokazaliśmy figę Izraelowi..., do którego zawsze pewien rankor chowamy. Zachciało się Semitom na szerokie pole, lecz umieliśmy w porę uśmierzyć swawole. Daliśmy im zażyć rozkoszy zwycięstwa w pierwszej instancji, lecz później krzyknęliśmy: »Hola!« Wprawdzie w tym celu musieliśmy zamiast z chałatem pokumać się z siermięgą, lecz stanowczo wolimy dziegieć niż cebulę, Cebula łyzy wyciska, a oczy zamglone źle rozpoznają otoczenie; od dziegciu, który wspomnieniem przetrzebionych lasów nas rozczula, najwyżej dostaniem kataru”. Oczywiście, za taki niewypał należy winić nie autora, lecz redakcję, która dopuściła tekst do druku. Gdy mowa o pomyłkach czy wręcz niedopatrzeniach redakcyjnych, należy wspomnieć o zamieszczonym w „Gazecie Wileńskiej” artykule Jerzego Szuma pt. *Boże Ciało*⁹⁴.

⁹⁰ Z innych prac grupy litewskiej należy wymienić: M. Birżińska: 1) *Legalny ruch wydawniczy litewski w latach 1904—1905*, cz. I nr 8 z 23 II(8 III), cz. II nr 10 z 25 II(10 III); 2) *Prasa periodyczna litewska*, cz. I nr 24 z 15(28 III), cz. II nr 25 z 16(29 III); 3) *Szkoła początkowa a lud litewski*, nr 27 z 18(31 III); 4) *Z piśmiennictwa litewskiego*, nr 66 z 8(21) VI 1906.

⁹¹ Pisał o tym M. Świechowski (*Głosy w sprawie Towarzystwa Oświaty im. A. Mickiewicza*, GW, nr 45 z 12(25) IV 1906): „Jako starsi i silniejsi kulturalnie, myśmy powinni podać rękę budzącym się do życia ludom, które na drodze cywilizacyjnego rozwoju stawiają pierwsze kroki dopiero”.

⁹² A. Drogoszewski, *Postulaty szkoły polskiej na Rusi*, GK, nr 2 z 2(15) III i nr 13 z 15(28) III 1906.

⁹³ GW, nr 96 z 14(27) VII 1906.

⁹⁴ Tamże, nr 62 z 3(16) VI 1906.

Ten — jak podaje „Słowo” — „nabazgrany z werwą zarozumiałego podlotka paszkwil, obrażający uczucia religijne i patriotyczne ogółu”⁹⁵, jest dla nas o tyle istotny, że wywołał wypowiedź redakcyjną, z której dowiadujemy się, jak wyglądały zapatrywania wydających „Gazetę Wileńską” demokratów na sprawy religijne. Traf chciał, że w dzień po ukazaniu się rzeczywiście utrzymanego w zbyt kpiącym i frywolnym tonie artykułu J. Szuma na ten sam temat (procesji i prób prowokacji podczas niej) pisał wydawca „Gazety” Michał Römer⁹⁶. Zaczęto łączyć te artykuły i przedstawiać je jako wyraz poglądów redakcji⁹⁷, wreszcie, w artykule H. Ostachiewicza, uznano jej winę, „przypisując nieuwadze przepuszczenie rzeczy niewłaściwej w swym założeniu i wysoce niesmacznej pod względem formy”⁹⁸. Oprócz tego w osobnej notatce redakcja pisała: „Oświadczamy, że stanowisko nasze w stosunku do uroczystości religijnych katolickich wypływa logicznie ze stanowiska wolnościowego [...] uważamy, że obchody takie, o ile w nich się wyraża protest przeciwko zadawnionym gwałtom i żywe zaprzeczenie skutków polityki rusyfikacji [...] zawierają w sobie przez to pierwiastek etyczny jako wyraz zwycięstwa wolności nad gwałtem i niewolą. [...] Co zaś do samej treści uczuć i przekonań religijnych, że stosunek nasz do nich jest z natury rzeczy bierny, nie będąc organem takiego czy innego wyznania nie chcemy tykać niczyich uczuć religijnych”⁹⁹. Redaktorzy „Gazety Wileńskiej” doskonale zdawali sobie sprawę, że podobne artykuły depopularyzują ich pismo nie tylko wśród niechętnych „Gazecie” grup ziemiańsko-klerykalnych, lecz i wśród silnie związanych z religią katolicką środowisk rzemieślniczo-proletariackich, wśród których „Gazeta” miała spore grono sympatyków. Do grup konserwatywno-zachowawczych zbliżał „Gazetę Wileńską” program krajowy, z powodzeniem w wersji ziemiańskiej rozwijany na łamach „Kuriera Litewskiego”¹⁰⁰, lecz oddalały ich od siebie głębokie różnice poglądów w kwestiach społecznych, spojrzenie na problem ziemi i stosunku do rewolucji. Już w 5 numerze pisma M. Römer zakwestionował samą istotę własności prywatnej, a więc zasadę „nietykalności” — główny argument przeciw wywłaszczeniu używany przez ziemian dążących do utrzymania *status quo* władania ziemią. Pisał on: „Własność ziemska jest to instytucja użyteczności publicznej, jedna z prawnych form ujęcia stosunków ekonomicznych między ludźmi i jako taka winna być rozważana pod kątem usług, które ona społeczeństwu oddaje”¹⁰¹. Stano-

⁹⁵ Sierpień, korespondencja z Wilna z 22 VI 1906, „Słowo”, nr 175 z 1 VII 1906.

⁹⁶ *Usiłowania prowokacyjne w Wilnie*, GW, nr 63 z 4(17) VI 1906.

⁹⁷ Por. przyp. 60.

⁹⁸ H. Ostachiewicz, „*Ad astra*” czy „*ad curiosa*”, GW, nr 64 z 6(19) VI 1906.

⁹⁹ *Notatka od Redakcji*, tamże.

¹⁰⁰ Por. J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli...*, s. 54.

¹⁰¹ M. Römer, *Małe wyjaśnienie*, GW, nr 5 z 19 II(4 III) 1906.

wisko takie, częsta krytyka ziemian za ich egoizm klasowy, za brak zainteresowania poziomem życia i kultury chłopów — były stałymi elementami w publicystyce społecznej na łamach „Gazety Wileńskiej”. Otwarcie I Dumy i postawienie na porządku dziennym obrad sprawy przymusowego wywłaszczenia prywatnych właścicieli ziemskich ożywiło tematykę rolną na łamach „Gazety”. W nr. 55 z 25 maja(7 VI) ponownie wypowiedział się *W sprawie agrarnej* M. Römer. W artykule tym szczególnie podkreślił „indywidualne oblicze choroby agrarnej, tzn. żeby każdy kraj jako taki miał władzę zwierzchnictwa u siebie. A więc ma stanowić to samodzielnie Polska, Litwa, Białoruś, Łotwa i Estonia itd.”; i kończył słowami: „Nie chodzi tu już tylko o wyjście ze złej, chorobliwej sytuacji, ale o coś więcej, o próbę realizacji nowych form ustroju społeczno-ekonomicznego, o rewolucję prawnospołeczną”. „Gazeta Wileńska”, przeciwstawiając się próbom całościowego (dla całej Rosji) uregulowania spraw agrarnych i uznając (w razie konieczności) zasadę przymusowego wywłaszczenia, starała się jak najdokładniej przedstawić stan kwestii agrarnej na Litwie i Białorusi i znaleźć możliwie najmniej konfliktowy sposób jej rozwiązania. Dlatego na łamach pisma znaleźć można artykuły krytykujące programy rządowe¹⁰², są tam też wypowiedzi zwolenników połowicznych rozwiązań na zasadzie „i wilk syty, i owca cała”¹⁰³ oraz własne projekty redakcji¹⁰⁴.

Nieuznawanie zasady nienaruszalności prywatnej własności ziemskiej po części określało stosunek „Gazety Wileńskiej” do ziemiaństwa polskiego. Generalnie rzecz biorąc, stała ona na stanowisku zdemokratyzowania stosunków społecznych, lecz chciała to osiągnąć drogą dobrowolnych wyrzeczeń ze strony ziemiaństwa i poprzez rozwój oświaty. W wystąpieniach „Gazety” przeciw ziemiaństwu polskiemu tkwiła też obawa, że „jeżeli Polacy i konserwatyści staną się pojęciami identycznymi, to nikt się z nami nie będzie liczył, nikt nie będzie szukał z nami sojuszu, nie znajdziemy nigdzie poparcia ani współczucia”¹⁰⁵. Mimo ostrych wypowiedzi i częstych polemik z „Kurierem Litewskim” można pokusić się o stwierdzenie (po przejrzeniu wszystkich numerów „Gazety Wileńskiej”), że polityczne różnice między demokratami wileńskimi a ziemianami polskimi nie były faktycznie ostre. Oprócz różnie ujawnianej (przez „Gazetę Wileńską” bardziej skrycie) troski o utrwalenie pozycji żywiolu polskiego na Litwie¹⁰⁶ łączyła ich koncepcja krajowa i wspólna walka z nacjona-

¹⁰² *Okrucieństwo programu agrarnego rządu*, tamże, nr 80 z 24 VI(7 VII) 1906.

¹⁰³ W. Szukiewicz, *W kwestii nadziatów dodatkowych*, tamże, nr 81 z 25 VI(8 VII) 1906.

¹⁰⁴ Był to m.in. cykl artykułów M. Römera pt. *Sprawa agrarna w Rosji i u nas*: cz. I nr 25 z 16(29) III; cz. II nr 26 z 17(30) III; cz. III nr 27 z 18(31) III, cz. IV nr 28 z 19 III(1 IV) 1906.

¹⁰⁵ L. Abramowicz, *Caveant Consules*, GW, nr 37 z 31 III(13 IV) 1906.

¹⁰⁶ J. Bukowski, *Polskość na Litwie*, tamże, nr 24 z 15(28) III 1906.

lizmem rosyjskim¹⁰⁷. Również sposób widzenia zaburzeń rewolucyjnych w Rosji nie był w „Gazecie Wileńskiej” tak bezpośrednio jednoznaczny, jak w „Głosie Kijowskim”. L. Abramowicz w artykule *Rewolucja i anarchia* pisał: „Można sympatyzować z rewolucją lub ją potępiać, cieszyć się z jej stłumienia lub jej zwycięstwa, ale przede wszystkim należy ją zrozumieć. Poznać jej cele i dążenia, a nie rzucać gromkich frazesów, które właśnie są objawem najstraszniejszej anarchii — bo umysłowej”¹⁰⁸. Poświęcając sporo miejsca zaburzeniom rewolucyjnym w Rosji, redakcja „Gazety” prawie wcale nie wspominała o partiach rewolucyjnych. Dotyczyło to zarówno polskich, jak i litewskich partii, określanych jako „rewolucyjne”. Nie odróżniano też różnych odcieni politycznych występujących wśród rosyjskich partii rewolucyjnych, zaś ich działalność określano jako „rewolucję” lub „walkę ludu z biurokracją”¹⁰⁹.

O wiele bardziej bezkompromisowe stanowisko wobec podnoszonych wyżej zagadnień zajmował „Głos Kijowski”. Będąc rzecznikiem obowiązkowego i przymusowego rozparcelowania wielkiej własności ziemskiej, w stosunku do Polaków właściciele ziemskich podnosił jeszcze jeden element: „moralno-etycznych powinności wobec ludności tubylczej”. Parcelacja, najlepiej dobrowolna (lub w ostateczności przymusowa), byłaby „aktem mażącym wiele win dziejowych”¹¹⁰. Pisząc o ziemiaństwie, „Głos Kijowski” nie używał pojęć ziemianin, agrariusz. Mówiono o „obszarniakach”, „walce klas”, „uspołecznieniu i unarodowieniu ziemi” — uprzednio pojęć tych nie wyjaśniwszy, co w zestawieniu z częstymi analogiami i porównaniami rolniczymi (np. „pole pracy dalekie, rozległe”) i nieraz występującą chaotycznością wypowiedzi nie pomagało czytelnikom w poznaniu pisma. Poza tym patrzenie przez pryzmat rewolucji oraz niechęć redakcji do uwzględniania innych poglądów zmieniały skalę widzenia wielu zagadnień. Przykładem może być wniosek, jaki wysnuła redakcja z faktu uznania przez Koło Polskie zasady wywłaszczenia ziemi. Stwierdzając, iż „nie jest to akt dobrej woli Koła, lecz wynik nacisku polskich mas ludowych”, „Głos Kijowski” pisał: „Sprawa agrarna odegra rolę tarana wolnościowego u ludów [...] rolę koła rozpędowego dla autonomii”¹¹¹. Wielce znamienne dla pisma były: widoczne często z dnia na dzień diametralne zmiany opinii (choć utrzymywano stałe punkty orientacji programowej), krótkotrwałe odejścia i równie szybkie powroty do poprzednich sądów. Oto w jednym numerze chwalono Dumę, nie dostrzegając żadnych jej wad, a w następnym generalnie ją potępiano za „beład organizacyjny”. Po części brało się to stąd, że wydawcy i redak-

¹⁰⁷ *Dawni znajomi* (w: „Kronika miejska”), tamże, nr 6 z 21 II(6 III) 1906; *N u l - l u s, Obrachunki polityczne*, tamże, nr 46 z 13(26) V 1906.

¹⁰⁸ Tamże, nr 5 z 19 II(4 III) (w rubryce „Notatnik” pod pseud. „Licz”).

¹⁰⁹ *Np. Ogniste póikole*, tamże, nr 103 z 22 VII(4 VIII) 1906.

¹¹⁰ *Artykuł wstępny*, GK, nr 15 z 17(30) III 1906.

¹¹¹ *Artykuł wstępny*, tamże, nr 72 z 26 V(8 VI) 1906.

torzy „Głosu Kijowskiego” — znajdujący mniejsze poparcie i oparcie w konserwatywnym, coraz bardziej opanowanym przez endecję społeczeństwie polskim tzw. Kraju Południowo-Zachodniego, właściwie nie łączący się z głosami przeciwników — o wiele energiczniej korzystali z krótkiego okresu względnej swobody wypowiedzi prasowej¹¹². „Gazeta Wileńska” czyniła to bardzo wstrzemięźliwie, lecz chyba z lepszym skutkiem.

*

„Gazeta Wileńska” i „Głos Kijowski” istniały mniej więcej w tym samym czasie, przeżywały podobne trudności wydawnicze, wydały podobną liczbę numerów, obydwa uważano za pisma „postępowe”; bardzo podobne były też przyczyny ich upadku. Częściowo tkwiły one we wspomnianych w części I artykułu trudnościach finansowych, jednakże kwestia braku funduszy nie wyczerpuje zagadnienia, bowiem gdyby pisma zostały zaakceptowane przez czytelników, to przy wzroście popularności mogłyby stopniowo zlikwidować niedobory finansowe. Na pewno spory wpływ na upadek obu gazet miało osłabienie fali rewolucyjnej i widoczne zmęczenie społeczeństwa oraz spadek nadziei na rozwój demokracji w Rosji po rozwiązaniu I Dumy. Główne przyczyny upadku tkwiły wszakże głębiej. Jak mówił Czesław Jankowski: „Społeczeństwo polskie nie miało wystarczającej siły ideowej, aby ta siła tętno swe ujawniła w organie prasy”¹¹³. Podobnie pisała warszawska „Prawda”, organ zawsze przychylny „Gazecie Wileńskiej”: „Gazeta Wileńska” upadła, nie zdobywszy dostatecznej liczby prenumeratorów i nie potrafiwszy skupić dookoła swego sztandaru zastępów, które by ją poparły wydatnie. I nic w tym dziwnego, postępowość »Gazety Wileńskiej« nosiła zbyt radykalny charakter dla sfer nie godzących się na poglądy »Kuriera Litewskiego«, dla socjalistów była za mało radykalna. [...] Tygodnik prowadzony w tym duchu mógłby się być zapewne w Wilnie utrzymać, ale dla dziennika

¹¹² Przykładem jest choćby przedrukowanie w nr. 71 z 25 V(5 VI) 1906 pełnego tekstu odezwy G. W. Plechanowa „Do robotników”, nawołującej do otwartej walki z rządem.

¹¹³ Cz. Jankowski, *Gra stosunków i stronnictw na Litwie*, cz. I, „Kurier Warszawski”, nr 161 z 13 VI 1911. Tenże Cz. Jankowski w opracowaniu pt. *W ciągu dwóch lat...* tak opisuje przyczyny upadku „Gazety Wileńskiej”: „Dostała się pod kierunek teoretyków socjalnych, nie obytych w dodatku z zawodowym dziennikarstwem. Ciężkie i zawile artykuły nie miały przeciwwagi w części informacyjnej, prowadzonej wielce po dyletancku. Od czasu do czasu błyskał tylko zrzeczenie lub barwnie skreślony felietonik L. Abramowicza” (s. 51). Czytając powyższe uwagi, należy pamiętać, że pisał je redaktor „Kuriera Litewskiego”, a praca *W ciągu dwóch lat...* miała na celu ukazanie zasług jej autora w odrodzeniu polskiej prasy w Wilnie w latach 1905—1907.

grunt był za szczupły”¹¹⁴. Leon Wasilewski tak ocenił „Gazetę Wileńską”: „Nie mogła zadowolić nikogo poza szczuplutkim gronem jej wydawców. Dla krajowców kierunku konserwatywnego była odstraszająco radykalną, dla klerykałów — masonską, dla socjalistów — mdłą i drobnomieszczańską, dla narodowców polskich nie dość polską, dla nacjonalistów litewskich — nie dość litewską”¹¹⁵. Trudno zaprzeczyć trafności tych uwag. Upadek „Gazety Wileńskiej” był świadectwem nie tyle słabości grupy, która ją wydawała, lecz ujawnił słabość i nikłość oddziaływania całego kierunku krajowego. W warunkach rozpadających się uczuć nacjonalistycznych nie było szerszego pola do działania dla kierunku politycznego stawiającego sobie za cel „wewnętrzne współżycie rozmaitych elementów kulturalno-narodowych”¹¹⁶.

O ile „Gazeta Wileńska” starała się konsekwentnie wcielać w życie program krajowy, to „Głos Kijowski” takiego programu nie posiadał. I jakkolwiek trudno mówić o szerokim zapleczu politycznym obu pism (zwłaszcza że redagowali je ludzie nowi w sferze polityki), to podkreślić należy, że krajowcy na Litwie mieli się do kogo odwoływać i gdzie umiejscawiać swoje projekty polityczne — stąd ich ostrożniejsze wystąpienia przeciw szlachcie. „Głos Kijowski” nie miał i takiego oparcia, a jego publicystyka potwierdzała tezę, iż im mniejsze poparcie polityczne dla pisma (czy grupy politycznej), tym większy radykalizm i bojowość jego redaktorów i wydawców. Był „Głos Kijowski” pismem radykalno-liberalnym, lecz był to radykalizm bez programu. Pismo deklarowało się jako polskie i niepodległościowe, lecz z całą determinacją atakowało polskich ziemian, głównych przedstawicieli polskości w Kraju Południowo-Zachodnim. Ekspozując problematykę polskich oficjalistów dworskich i polskich robotników rolnych i przemysłowych¹¹⁷, pismo narażało się na zarzut popierania polskości poprzez „zaniedbywanie spraw i praw całego ludu pracującego, a więc i Ukraińców”. Identycznie oceniano popieranie przez „Głos” szkolnictwa polskiego. Zwalczając zaś nacjonalizm polski, był „Głos” oskarżany przez „Dziennik Kijowski” o popieranie nacjonalizmu ukraińskiego. Z tych powikłań brał się m.in. radykalizm werbalny i górnolotność publikacji — zawsze przecież można było ostro wystąpić przeciw anachorizmowi szlachty, ugódzie czy wsteczniectwu. Bojowość i „wolnościowy” kierunek „Głosu Kijowskiego” nie zostały przyjęte przez

¹¹⁴ Woyszwiłło [L. Wasilewski], *Z Litwy i o Litwie*, „Prawda”, nr 35 z 1 IX 1906, s. 423.

¹¹⁵ L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś...*, s. 350.

¹¹⁶ H. Mościcki, *Prasa polska na Litwie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 14 z 7 IV 1906.

¹¹⁷ „Głos Kijowski” rozpoczął akcję prasową mającą na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej na los oficjalistów dworskich; por. m.in. nr 13 z 15(28) III, nr 20 z 23 III(5) IV, nr 26 z 30 III (12 IV), nr 31 z 6(19) IV 1906.

społeczeństwo polskie w Kraju Południowo-Zachodnim tak, jak chciała tego redakcja. Pisał o tym korespondent „Słowa”: „Pismo to wychodziło krótko, chociaż witany był życzliwie. Zakończyło swój żywot klnąc i wymyślając społeczeństwu, które wiele dla niego zrobiło i zrobiłoby więcej, gdyby go nie zniechęcono zbyt skrajnym kierunkiem i nietolerancją dla innych przekonań”¹¹⁸.

Powstanie „Gazety Wileńskiej” i „Głosu Kijowskiego” było świadectwem postępujących podziałów politycznych w łonie społeczeństwa polskiego w Krajach Zabrzanych. Obydwa pisma były znaczącymi przedsięwzięciami grup demokratów, korzystających ze względnej swobody, jaka nastąpiła w Rosji po manifeście z 17(30) października 1905 r.¹¹⁹ Zgromadziły wokół siebie owe „zastępy hartownych”, które mimo upadku obu pism nie zniknęły z powierzchni życia politycznego, o czym świadczy powstanie w Kijowie tygodnika „Świt” (1906—1908), a w Wilnie „Przełądu Wileńskiego” (1911).

¹¹⁸ K. D. R., *List z Rusi*, „Słowo”, nr 308 z 13 XI 1906.

¹¹⁹ „Swoboda prasy” miała ściśle określone granice. Wydawca „Gazety Wileńskiej” M. Römer był na początku 1909 r. sądzony z I i II pkt. art. 129 ustawy karnej „za rozpowszechnianie utworu nawołującego do buntu i do obalenia istniejącego ustroju państwowo-społecznego”. Chodziło o artykuł redakcyjny w 104 numerze „Gazety Wileńskiej” (z 23 VII<5 VIII> 1906), mówiący o słabości władzy i wzmaganiu się rewolucji. Obrońcą M. Römera był T. Wróblewski, który oparł obronę na tym, że sam fakt ukazania się inkryminowanego artykułu w „Gazecie Wileńskiej” nie wystarcza do uznania M. Römera winnym, albowiem ustawa żąda „rozpowszechniania takowego”, a prokurator nie był w stanie udowodnić kwitami pocztowymi faktu rozesłania pisma do prenumeratorów. Dzięki przychylnemu dla M. Römera składowi Izby Sądowej (przewaga Polaków i Litwinów nad Rosjanami) otrzymał on karę 400 rubli grzywny (groził mu 1 rok twierdzy). (List M. Römera do Wandalina Szukiewicza z 21 I 1909, w: Korespondencja W. Szukiewicza, BN, rkps 2945, k. 50—51).